OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VIII. Kraków, czwartek 25 czerwca 1925 Nr. 140

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie.
Wszelkie komunikaty należy przesyłać jest do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniene.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Na dobrej drodze.

Kraków, 24 czerwca.

W marcu br. odbyła się w Warszawie I. konferencja wszystkich czterech dzielnicowych organizacyj sjonistycznych. Rezultatem jej obrad był wybór Rady naczelnej zjednoczonych organizacyj sjonistycznych całej Rzeczy pospolitej. Najsilniejsze stronnictwo żydowskie, rozdzielone między cztery zupełnie samodzielne organizacje dzielnicowe otrzymało wspólną instytucję, której zadaniem było złączyć siły, niwelować różnice zdań, wprowadzić dyscyplinę w szeregi sjonistyczne, słowem podporządkować rozbieżne kierunki jednej woli.

Jeśli byli jeszcze sceptycy w naszych szeregach, którzy pesymistycznie spoglądali na te wysiłki, to dziś, zaledwie w 3 miesiące po ukonstytuowaniu się Rady Naczelnej i jej prezydjum należy z pełną radością stwierdzić, że Rada naczelna zdała swój egzamin dojrzałości i coraz skuteczniej zdobywa sobie rolę nad wyraz twórczego czynnika w życiu sjonistycznem, a tem samem żydowskiem wogóle. Niedzielne obrady Rady naczelnej, pierwsze po marcowej konferencji były tego jaskrawym dowodem. Obrady nacechowane były tak głębokiem poczuciem odpowiedzialności i tak wysokim i rzeczowym poziomem, że z wielką satysfakcją stwierdzić dziś należy: jesteśmy na dobrej drodze.

Zatarł się zacietrzewiony partykularyzm u wszystkich, dała się zaznaczyć wola do podporządkowania się większości, a autorytet Rady naczelnej wzrósł już do tego stopnia, że stał się czynnikiem decydującym i porządkującym. Już sam fakt, że z kilkudziesięciu członków Rady naczelnej z wszystkich stron państwa zabrakło zaledwie na posiedzeniu trzech, że obrady toczyły się z niesłychaną wprost wytrwałością dniem i nocą świadczy, że każdy z członków Rady zdawał sobie sprawę, jak poważne czasy przeżywa społeczeństwo żydowskie w Polsce i sjonizm światowy wogóle. Nie było widać ani krzty ciasnoty partyjnej, każdy referat, cała dyskusja miały na sobie piętno głęboko zrozumianej troski o los i byt c a ł e g o narodu. Odbiło się to tak podczas dyskusji nad sprawami XIV Kongresu sjonistycznego jak i nad sytuacją Żydów w Polsce. Z ust przywódcy grupy „Al hamiszmar" Dra Klumla padło słowo pojednawcze, że trzeba szukać dróg do usunięcia różnic między tą grupą a drugą grupą „ejt liwnoth". Pragnę to z szczególnem uznaniem i wdzięcznością dla p. Dra Klumla podkreślić na tem miejscu. I są wszelkie nadzieje, po temu, że myśl rzucona przez p. Dra Klumla będzie zrealizowaną. Obrady Prezydjum Rady naczelnej, które miały miejsce nazajutrz po obradach pełnej Rady, zarysowały już ramy tego zjednoczenia, które uzewnętrzni się w jednolitem zorganizowaniu delegatów z Polski na Kongres sjonistyczny we Wiedniu. Jest to zasługą istnienia Rady naczelnej, która stanowi jakby kopułę dla wszystkich rozbieżności w poglądach. Okazało się — jak już tyle razy — przy wspólnej pracy, że różnice zdań są częstokroć przejaskrawione za cietrzewieniem, podsycanem tak pochopnie przez sztuczne oddalanie się organizacyjne poszczególnych grup. Rada naczelna wniosła do tej — na ogół jałowej walki — obu grup pierwiastek dobrej woli a z niej zrodziła się świadomość, że zbliżyć nam się trzeba, a nie zwalczać.

I drugi problem, jaki stał na porządku dziennym, sprawa żydowska w Polsce, tak był traktowany przez obie strony różniące się między sobą głównie w zapatrywaniach swych na d o b r ą w o l ę rządu — że wprost rozpoznać nie można było, czy to są ci sami ludzie, którzy kilka miesięcy temu jeszcze konstruowali teorematy — o różnicy tradycji, psychologji, metody politycznej, grożąc wyłamaniem się z pod dyscypliny, opuszczeniem obrad itd. w imię jakichś urojonych partykularnych dogmatów. Charakterystycznem, że wśród wielugodzinnych obrad nie padło prawie ani razu słowo: wschodnia Małopolska, zachodnia Małopolska, Kongresówka. Jakoś znikły te dzielnicowe „przepaście", które skromnem mojem zdaniem były zawsze nie przyczyną odrębnych organizacyj, lecz wyłącznie ich skutkiem. Znikły, bo Rada naczelna stała się nietylko symbolem jednej woli, ale i regulatorem tej woli i każdy, ze Lwowa, Białegostoku, Warszawy czy Krakowa zdawał sobie sprawę z tego, że powinien i m u s i podporządkować się wspólnej instytucji, która jest siłą naszą, a nie jej osłabieniem. Mimo stanowczych akcentów w dyskusji, stanowczych, ale na wskróś rzeczowych, mimo chwilowego wzburzenia, które jednak nigdy nie wypływało z negacji, a tylko z chęci przekonania, mimo dramatycznych chwilami i napiętych głosowań — mniejszość zamilkła, gdy została przegłosowaną. Powstał znowu jeden front woli, jeden zwarty posłuch, jedna myśl służenia pozytywnej pracy.

I to jest znowuż zasługą Rady naczelnej. Dwugodzinne przemówienie Nahuma Sokołowa, poświęcone wyłącznie sprawie palestyńskiej było momentem szczytowym obrad. — Skrzące się, jak zawsze, od eleganckiego dowcipu, pełne pogodnej wprost panteistycznej harmonji w osądzaniu zdarzeń, które nam młodym wydają się często z powodu braku należytej perspektywy już to zbyt różowe, już to zbyt czarne, przejęte od wewnątrz promieniującym idealizmem, nie krzykliwym, a ufnym w siebie, nie musującym, a poważnym i zwartym, nie łamiącym się, a granitowym — przemówienie to zobrazowało nam, jak wiele już zrobiono i jak jeszcze bardziej piękną i politycznie poważaną stać się może nasza pozycja wśród narodów, jeśli po wytkniętej drodze, choćby per aspera, pójdziemy wytrwale naprzód.

Niedzielne obrady Rady naczelnej zjednoczonych organizacyj sjońskich w Polsce były w całem tego słowa znaczeniu dniem pięknym, wyrazem naszego rozsądku politycznego, trjumfem dyscypliny narodowej, jednoczenia sił i wiary w te siły.

Możemy być zadowoleni.

Dr. I. Schwarzbart.

Senat ukończył dyskusję nad budżetem

We środę odbędzie się głosowanie.

Przemówienie sen. Rubinsteina i Kernera w dyskusji nad budżetem min. oświaty. — Min. St. Grabski zapowiada zredukowanie nadmiernego programu szkolnego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6 Sin. Na posiedzeniu senatu w dyskusji nad budżetem min. oświaty zabrał głos sen. Rubinstein (Koło Żydowskie) wskazując na to, iż budżet szkolnictwa w roku bieżącym jest znacznie lepiej uposażony niż w latach poprzednich, wynosi bowiem już 16 proc. ogólnego budżetu. Mowca ubolewa nad tem, że szkolnictwo żydowskie nie odczuwa tego postępu, pozostawia się je bowiem własnemu losowi. Zwraca uwagę na trudności panujące przy nostryfikacji dyplomów zagranicznych, brak planu w wykładaniu nauki religji żydowskiej i że żydowskie szkolnictwo zawodowe nie otrzymuje żadnego poparcia. Mowca domaga się subwencjonowania przez rząd wszelkich typów szkół żydowskich oraz zwiększenia dotacji na Wyznania żydowskie, zapowiada, iż klub mowcy wstrzyma się z wyrażeniem zaufania rządowi do czasu, w którym rząd ten stworzy warunki dla życia i rozwoju narodu żydowskiego.

Sen. Bogdanowicz (Białorusin) mówi o stosunku ministerstwa do wyznania prawosławnego i zarzuca ministerstwu naruszenie wewnętrznej wolności cerkwi.

Sen. ks. Brandys (Ch. D.) wskazuje m. i., że wśród społeczeństwa żydowskiego niema prawie analfabetów, co dowodzi, że potrzeby oświatowe ludności żydowskiej są mniej koniecznie potrzebne aniżeli polskiej.

Sen. Kopczyński (PPS) zarzuca brak inicjatywy i rozmachu organizacyjnego w ministerstwie.

Sen. Kerner (Koło Żyd.) porusza sprawę antysemityzmu panującego na uniwersytetach. Wskazuje, że akademicy żydowscy nie otrzymują subsydjów, a opłaty uiszczane przez wszystkich studentów idą na stypendja wyłącznie dla młodzieży polskiej, a młodzież żydowska z nich nie korzysta. Podziałem tych funduszów zajmuje się Rada Naczelna dla spraw młodzieży akademickiej, w której zasiadają przedstawiciele rządu, społeczeństwa i młodzieży. Żydzi w radzie tej przedstawicielstwa nie mają, a na wniesiony memorjał do ministerstwa nadeszła odpowiedź, że Rada Naczelna jest instytucją prywatną. Wobec tego Centr. komitet wykonawczy Zw. akad. żydowskich i Stowarzyszenie pomocy dla akademików żydowskich zwróciły się z prośbą do ministerstwa o przydział funduszów, na który to memorjał odpowiedź nie nadeszła. Dopiero po dłuższym czasie zawiadomił rektor uniw. warsz., że z opłat składanych przez młodzież przeznacza 12 proc. dla młodzieży żydowskiej a również uniw. krakowski przyznał młodzieży żydowskiej 6 proc. Nie stoi to jednak w odpowiednim stosunku do liczby akademików żydowskich, która wedle opinji przeciwników naszych wynosi 25—30 proc. ogółu. Na technikach zajęcia t. zw. praktykanckie przydzielają „Koła naukowe" młodzie-

by, ale tylko Polakom. Na przedstawienia w tej sprawie władze uniw. oświadczyły, że nie mogą na to nic poradzić. Mowca wskazuje na to, że rząd zupełnie nie zareagował na znane uchwały akad. zjazdu we Wilnie, na którym wprost antysemicka młodzież groziła użyciem przemocy w razie niewprowadzenia przez rząd numerus clausus na uniwersytetach.

Po przemówieniu sen. Pełczyńskiego zabrał głos min. St. Grabski wskazując, że szkolnictwo polskie ogromnie wysunęło naprzód sprawę wychowania fizycznego. Największą jednak trudnością jest brak boisk. Co do oddziaływania wychowawczego nauczycieli p. minister stwierdza, że trzeba będzie umieścić w pragmatyce, ażeby zajęcia zarobkowe pozaszkolne były zależne od pozwolenia władzy szkolnej. Dzieci o średnich zdolnościach, są zdaniem ministra szalenie przeciążone nauką. Wina tego leży po części w metodach nauczania i w wadliwych programach szkolnych, które zostaną jednak zredukowane przed nowym rokiem szkolnym. Zmniejszony będzie zakres matematyki, fizyki, a co do języka polskiego, literatury i historji zmieni się będzie metoda nauczania. Rozbudowę szkolnictwa zawodowego minister uważa za stojące w związku ze szkołą powszechną i średnią. Już w szkołach powszechnych należy w dzieciach wzbudzić zamiłowanie do zawodów Poza tem szkolnictwo zawodowe musi być zorganizowane w związku ze sferami przemysłowemi, aby odpowiadało ich potrzebom.

Po przemówieniu sen. Czyńskiego zarządzono przerwę obiadową, poczem po przerwie przemawiali senatorowie Ćwikliński (ZLN) i Maciejewicz (Ch. D.), poczem dyskusję skończono.

Marszałek Trąmpczyński wskazuje, że senat w ten sposób ukończył dyskusję budżetową. Głosowanie nad budżetem nastąpi na posiedzeniu jutrzejszem.

Rokowania polsko-żydowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6 Sin. Dziś wieczorem toczyły się w dalszym ciągu pertraktacje przedstawicieli rządu z reprezentantami Koła Żydowskiego. Do tej chwili (godz. wpół do dwunastej) wynik konferencji nie znany.

Powody ustąpienia posła polskiego w Waszyngtonie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. Sin. W kołach sejmowych krążą pogłoski, że dotychczasowy poseł polski w Waszyngtonie p. Wróblewski nie wróci na swe stanowisko. Rzekomą przyczyną dymisji ma być jego rola przy zawarciu pożyczki amerykańskiej, która z powodu niedopilnowania warunków jej miała przynieść państwu szkodę.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. Sin. Dnia 26 bm. przyjeżdża do Warszawy wycieczka 19 przedstawicieli parlamentu francuskiego, członków kartelu lewicowego. Wycieczka zabawi 3 dni w Warszawie, zwiedzi również Lwów, Wilno, Kraków i Katowice.

Delegacja ukraińska u premiera Grabskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. Sin. Premier Grabski przyjął dziś delegację ukraińską, która przedstawiła premierowi postulaty mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Rodziny Bagińskiego i Wieczorkiewicza w Moskwie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 6. Sin. Z Moskwy donoszą: Dziś przyjechały do Moskwy żony i dzieci Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Na dworcu oczekiwały przybycia obu rodzin delegacje organizacji społecznych.

Painleve oskarża komunistów francuskich o porozumienie z Abd-el-Krimem

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 23 6. (K) Dziś o godzinie 3 popołudniu wygłosił premier Painleve zapowiedziane exposé o sytuacji w Maroku. Painleve oświadczył, że wojska francuskie w Marokku nie prowadzą walki zdobywczej, ale walczą przeciwko niesławnym uroszczeniom ambitnego przywódcy Kabylów, który pragnie uszczuplić francuski stan posiadania w Marokku. Byłoby śmiesznem, gdyby Francja liczyła się z propozycjami pokojowemi Abd El Krima pod jakimiś warunkami. Nie prowadząc walki zdobywczej Francja gotowa jest w każdej chwili na prośbę Abd El Krima rokować w sprawie zaprzestania walki. —

Następnie Painleve przystąpił do sprawy agitacji komunistycznej i stwierdził, że komuniści wprost popierali akcję Abd El Krima. Na dowód odczytuje telegram komunistycznego posła Berriota do Abd El Krima, w którym gratuluje mu do sukcesów odniesionych w Marokku hiszpańskiem (komuniści biją głośne brawa, powstaje długotrwała wrzawa w izbie) Poinleve podaje, że zostało stwierdzonem, że komuniści udzielali Kabylom informacji o ruchach wojsk francuskich za pośrednictwem przekupionych żołnierzy. Wśród ludności w Marokku krążą odezwy komunistyczne w języku arabskim, wzywające do przejścia na stronę Abd El Krima.

Po przemówieniu premiera rozpoczęła się dyskusja.

Bójka

Izba zgodnie z wnioskiem rządu postanowiła przejść do dyskusji nad interpelacjami. Pierwszy przemawiał dep. Komunistyczny Berriot, wychwalając stosunki rosyjskie.

Dep. emerytowany pułk. Ciquort podchodzi na trybunę i rzuca się na mówcę wymierzając mu kilka uderzeń, na sali powstaje zamieszanie, dochodzi do bójki, której kres kładzie dopiero przerwanie posiedzenia przez Herriota.

Austrja przystąpi do Małej Ententy?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 23 6. (D) Austrjacki min. spraw zagranicznych Mataja wyjechał dziś niespodziewanie do Paryża. Wyjazd min. Mataji łączą z całkowitą zmianą orjentacji w sprawie austrjackiej wśród sprzymierzonych. Po konferencji Mataji z Beneszem zostało podobno postanowionem zbliżenie Austrji do Małej Ententy, narazie przedewszystkiem w charakterze gospodarczym.

Benesz o pakcie gwarancyjnym

Exposé w parlamencie czeskim.

Znaczenie paktu gwarancyjnego

Praga, 23. 6 PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu czeskiego zabrał głos minister Benesz. Na wstępie swych wywodów oświadczył dr Benesz, że Czechosłowacja uważa wprawdzie protokół genewski za najlepsze rozwiązanie, nie odrzuca jednakże propozycji niemieckiej i planu zawarcia umów arbitrażowych. Czechosłowacja domaga się, aby pakt gwarancyjny żadną miarą nie był naruszeniem praw zabezpieczonych traktatem pokojowym. Czechosłowacja widzi we wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów i w zobowiązaniu Niemiec do uznania wzajemnych praw i obowiązków członka Ligi narodów konieczne uzupełnienie paktu gwarancyjnego. Dr Benesz wypowiedział też przekonanie, że pakt gwarancyjny doprowadzi z konieczności pod egidą Ligi narodów do dalszych paktów gwarancyjnych, a ostatecznie do ogólnego, a przynajmniej do europejskiego paktu gwarancyjnego. Czechosłowacja nie zrzeknie się niczego z tych praw, które dotychczas zostały jej zagwarantowane dla jej własnego bezpieczeństwa. Przez stanowisko jakie rząd czeski w powyższych punktach przedstawił, nie jest jeszcze wszystko powiedziane. jest jeszcze do pokonania szereg trudności. Ostatnie słowo będą w tej dziedzinie miały Niemcy.

Porozumienie angielsko-francuskie

Następnie mówił dr Benesz dalej: pierwszym najważniejszym czynnikiem polityki międzynarodowej jest porozumienie angielsko-francuskie. Po wielkich trudnościach jakie wyłaniały się w ciągu ostatnich lat Anglja jest obecnie gotowa zagwarantować terytoryalny status quo nad Renem. Jak obecnie rzeczy stoją w Anglji i we Francji to gdyby nie przyszło do paktu gwarancyjnego z Niemcami, nastąpi jeszcze ściślejszy związek między oboma krajami.

Drugim znamiennym czynnikiem czasów powojennych jest fakt, że poraz pierwszy Niemcy stają jako czynnik polityczny równouprawniony. Pakt gwarancyjny ma być obustronny a nietykalność status quo ma być bronioną tak względem Niemiec, jakoteż względem Francji i Belgji. Żądanie, aby Niemcy wstąpiły do Ligi narodów nakłada pewne zobowiązania, daje im jednakże także wielkie prawa, dalszym znamiennym krokiem, który został uczyniony jest akcja w kierunku zawarcia traktatów arbitrażowych między Niemcami z jednej strony, a Francją, Belgją, Czechosłowacją i Polską z drugiej strony. Co do charakteru i zasad tych umów, toczą się dopiero rokowania.

Dobre stosunki z Polską

Mówiąc o stosunku z Polską minister Benesz powiedział, że nie wpłynęła na niego ujemnie podwyżka polskiej taryfy.

Stosunek do Austrji i Włoch

Omawiając stosunek do Austrji Benesz podkreślił że doszedł do zupełnego porozumienia z austrjackim ministrem spraw zagranicznych Matają, również z delegacją włoską w Genewie. Dr Benesz przeczył stanowczo, jakoby istniała rywalizacja czeskosłowacka, przeciwnie. Wszystkie sprawy dotyczące Austrji będą załatwiane w pełnem porozumieniu i w duchu lojalności.

Możliwość ustąpienia gabinetu niemieckiego

Berlin, 23 6. (T) W tutejszych kołach parlamentarnych liczą się z ustąpieniem obecnego rządu niemieckiego w związku z trudnościami jakie wynikły z okazji wniesienia przedłożenia rządowej ustawy celnej. Los ustawy jest niepewny ze względu na niezdecydowane stanowisko centrum.

W partji komunistycznej ujawniły się tendencje do porozumienia z socjalistami. Nie jest wykluczone, że nastąpi daleko idące porozumienie. W sprawie ustawy celnej komuniści będą głosowali ze wnioskami socjalistów.

Obecne stadjum rokowań polsko-żydowskich

Konferencja posła Dra Reicha z min. Sikorskim.

Warszawa. Jak się dowiadujemy chodzi obecnie w rokowaniach polsko żydowskich głównie o jasne sformułowanie postulatów rządu w stosunku do Żydów. Około tych żądań prowadzono ożywioną dyskusję na ostatniej konferencji sobotniej. Dyskusję o postulatach żydowskich już zakończono. W razie gdyby na następnej konferencji między przedstawicielami rządu a reprezentantami Koła żydowskiego przyszło do uzgodnienia stanowisk, przystąpi rząd do realizacji swoich przyrzeczeń.

* * *

Onegdajszą konferencję między posłami żydowskimi a ministrami odłożono, ponieważ minister spraw zagranicznych p. Skrzyński musiał być obecny na przyjęciu, wydanem na cześć austrjackiego ministra rolnictwa.

* * *

W poniedziałek przedpołudniem odbył prezes Koła żydowskiego dr. Reich dłuższą konferencję z ministrem dla spraw wojskowych Sikorskim o sprawach, związanych z polsko żydowskimi rokowaniami. Chodziło o zniesienie pewnych cyrkularzy, wprowadzających ograniczenia dla Żydów w armji. Minister Sikorski, jako członek komitetu politycznego rady ministrów jest dokładnie poinformowany o przebiegu polsko żydowskich rokowań. Minister oświadczył, że jest gorącym zwolennikiem zgodnego współżycia z Żydami. W czasie długiej rozmowy, jaka toczyła się między ministrem Sikorskim i posłem drem Reichem o konieczności polsko żydowskiej ugody i możliwości jej przeprowadzenia, powiedział p. minister m. in.: „Jest już najwyższy czas dla obydwu stron, by położyć kres dotychczasowej sytuacji".

* * *

W jednem z pism warszawskich ukazała się wiadomość, że jednym z warunków stawianych przez rząd Żydom, jest żądanie, by poseł dr Reich towarzyszył ministrowi Skrzyńskiemu w jego podróży do Ameryki. Pismo podaje, że poseł Reich ma istotnie udać się do Ameryki. **Wiadomość ta jest nieprawdziwa.**

Sprawozdanie Luciena Wolfa o położeniu Żydów w Polsce

Żydowska Ajencja Telegraficzna otrzymała z Londynu następującą wiadomość:

22. VI. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie „Board of Deputies" (Związek gmin Żydów w Anglji). M. in. rozpatrywano również położenie ludności żydowskiej w różnych krajach. Członek Boardu p. Kestenbaum zwrócił uwagę na metody antysemickie, zastosowywane w Polsce celem wyparcia Żydów z pozycyj ekonomicznych, które oni zajmują. Po mowie p. Kestenbauma rozwinęła się ożywiona, miejscami burzliwa dyskusja. P. Lucien Wolf, który niedawno wrócił z Polski oświadczył, że kwestja żydowska w Polsce jest bardzo skomplikowana i zażądał ostrożności w jej ocenie. Lucien Wolf mówił następnie o polsko-żydowskich rokowaniach, prowadzonych obecnie i wezwał członków Boardu do spokojnego traktowania rzeczy i nieutrudniania polsko-żydowskich rokowań. Po przemówieniu p. Luciena Wolfa dyskusję przerwano.

Obrady Rady naczelnej Organizacji Sjonistycznej w Polsce

Warszawa (Kor. wł.) II-gie posiedzenie Rady Naczelnej rozpoczęło się w niedzielę o godzinie 5-tej. O godz. 7 zabrał głos ponownie p. Nahum Sokołow, który w dwugodzinnem przemówieniu omówił najaktualniejsze zagadnienia ruchu sjonistycznego.

Przestrzegał on zwłaszcza przed zbytnim krytycyzmem wobec tych licznych rzesz, które nie mając chwilowo odpowiednich warunków dla osiedlenia się w Palestynie jednak tam się udają. P. Sokołow uważa, że podobnym stosunkiem do emigracji wyrządza się masom tym krzywdę.

Mówiąc o „Jewish Agency" Prez. Egzek. Org. Sjonistycznej szczegółowo omówił ustępstwa na jakie gotowa jest pójść Org. Sjonistyczna, aby przyciągnąć do Agency żywioły niesjonistyczne. W końcu wezwał p. Sokołow zebranych do konsolidacji sił na najbliższem Kongresie, gdyż tylko w tym wypadku sjonizm będzie mógł urzeczywistnić stojące przed nim zadania.

Mowa p. Sokołowa została przyjęta przez zebranych długo niemilknącemi oklaskami.

O godzinie 10-tej opuścił p. Sokołow posiedzenie Rady naczelnej. Następnie przystąpiono do omówienia obecnej polityki żydowskiej w Polsce. W posiedzeniu tem wzięli udział wszyscy członkowie Rady Naczelnej z wszystkich okręgów polskich i znaczna liczba sjonistycznych posłów. O obecnej sytuacji politycznej i rokowaniach z rządem referowali **poseł dr Reich, pos. dr Thon i poseł Hartglas**, którzy przedstawili przebieg rokowań z rządem i stadjum w jakiem rokowania znajdują się obecnie. W imieniu prezydjum Rady Naczelnej uzupełnili referaty i wyjaśniali obecne stanowisko i taktykę Rady Naczelnej dr Gotlieb, i dr Hindes. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której z kolei zabierali głos: **dr Schwarzbart** (Kraków), **poseł dr Wygodzki** (Wilno), **radca Elenberg**, (Warszawa), **Rosenheck** (Równo), **poseł Schipper, poseł Rozmarin, senator Kerner, inż. Landau** (Lwów). Po odpowiedzi referentów odbyło się głosowanie nad wniesionemi rezolucjami. Posiedzenie zamknięto o 5-tej nad ranem. O godzinie 12 w południe odbyło się posiedzenie Prezydjum Rady naczelnej, na którem załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

Balfour żąda jasnego sformułowania zasad polityki angielskiej w Palestynie.

Mowa lorda Balfoura w komisji parlamentu angielskiego.

Londyn. W związku z posiedzeniem komisji parlamentarnej dla spraw wschodnich wygłosił lord Balfour dłuższe przemówienie, w którem wskazał na cały szereg nieporozumień, jakie powstały w rezultacie niejasnej polityki Anglji w kwestji palestyńskiej. Polityka ta wywołała silne zaniepokojenie w żydowskich i sjonistycznych kołach. Lord Balfour zażądał, by rząd angielski wydał memorjał, w którymby jasno sformułował stosunek polityki palestyńskiej do żydowskiej siedziby narodowej. Memorjał ten ma zawierać takie przyrzeczenia któreby usuwały wszystkie wątpliwości i wskazywały na wyraźne życzenie Anglji urzeczywistnienia żydowskiej siedziby narodowej w myśl deklaracji Balfoura.

MARC CHAGALL

Wspomnienia.

(Ciąg dalszy.).

A ze wszystkich przedmiotów lubiłem najwięcej geometrję. Linie, kąty, trójkąty, kwadraty mnie nęciły i prowadziły ku dalom, pełnym nadziei. Na lekcjach zaś rysunków byłem jakgdyby zaczarowany królewicz. Tu byłem sam jeden, mogłem być wzorem. W pauzach między jedną lekcją rysunków a drugą ledwo dochodziłem do przytomności. Ale zbliżał się fatalny koniec roku szkolnego. Czyż dziwić się można, żem musiał zostać jeszcze na drugi rok w klasie skorom tyle uwagi poświęcał patyczkom i badaniu wagi pudowej. Nie przypominam sobie, czym przywiązywał do tego jakieś znaczenie. Pocóż zresztą ten pośpiech? Karjery meszuresa albo buchaltera nie spóźniłem. Niech więc ciągnie się czas, niech płynie. Siedzieć będę po nocach i trzymać ręce w kieszeniach i przysłuchiwać się będę matce wołającej ze sypialni:

— Idź, warjacie, już spać. Szkoda nafty. Wszak mówiłam ci, że lekcje obrabia się w dzień, a noc przeznaczona do spania.

Natomiast w piątej klasie dziwne miałem wydarzenie. Na lekcji rysunków jakiś kolega z pierwszych ławek pokazał mi nagle rysunek odbity na papierze cygaretowym (była to kopia z tygodnika „Niwa".).

I... chaos! Dajcież mi spokój! Nie pamiętam już wszystkiego. Wiem tylko, że ten rysunek i świadomość, że nie ja, tylko mój kolega go narysował rozpętały we mnie istną burzę. Jak warjat wpadłem do biblioteki, wyjąłem „Niwę" i zacząłem rysować, czy portret Rubinszteina dla jego oczu z poduszeczkami i zmarszczek, czy też pole breczki, czy coś innego, czy wreszcie coś własnego, a wszystkie te obrazy pozawieszałem w naszej sypialni.

Dobrze znałem gwarę uliczną i lepsze słownictwo ale nigdy jeszcze nie słyszałem tego fantastycznego książkowego wyrażenia, tego słowa nie z tego świata nie wiedziałem, że istnieje słowo: sztuka. Coprawda, wiedziałem że coś podobnego istnieje, ale w naszem mieście nikt dokładnie o dziwnem tem stworzeniu nie wiedział. Skąd to pochodzi? Nie ośmieliłbym się nigdy z własnego, że tak powiem, popędu, wypowiedzieć takie słowo. Ale gdy mój kolega zobaczył porozwieszane na ścianie naszej obrazy, zawołał:

— Patrzcie się, wszak jesteś prawdziwym artystą!

— Cóż to ma znaczyć? Artysta? Kto jest artystą? Czy ja mogę naprawdę być... powiedz?

Mój przyjaciel odszedł i nie odpowiedział. Przypomniałem sobie, żem gdzieś na ulicach Witebska widział wielki szyld, jakgdyby sklepowy:

— Szkoła rysunków i malarstwa artysty—malarza Pena.

I pomyślałem sobie: Los mój zadecydowany. Trzeba tylko tam wejść i ukończyć szkołę, a stanę się gotowym artystą. I muszę się pożegnać z marzeniem mamy o przyszłości meszuresa, buchhaltera, lub w najlepszym razie fotografa z własnymi meblami.

— — — — — — — — — — —

Pewnego pięknego dnia (wszak inne dnie nie istnieją), gdy mama moja wsadzała łopatą chleb do pieca, podkradłem się cichutko do łopaty i do niej wziąłem ją za rękaw, przysypany mąką i w ten sposób się odezwałem:

— Mamo, chcę być artystą.

Przepadło! Nie chcę być meszoresem ani buchhalterem...

Chcę być artystą.

Serce mi mówiło, że nie pójdzie to tak gładko, dlatego wmawiałem dalej w moją mamę:

— Patrz się, mamo, powiedz sama: czy jestem człowiekiem? Czy na coś innego przydać się mogę?

— Błagam cię, ratuj mnie i pójdź ze mną, pójdź natychmiast.

— Jest w mieście takie miejsce, że gdy się tam dostanę i skończę szkołę, jestem dojrzałym i gotowym artystą.

A ja będę szczęśliwy!

— Co artystą? Czyś zmysły postradał? Ale pozwól mi, dziecko moje, bym chleb wsadziła do pieca. Nie przeszkadzaj mi. Wszak u mnie chleb już siedzi w piecu.

— Mamo, nie chcę, pójdź ze mną.

— Odczep się.

Skończyło się na tem, żem postawił na swojem. Ja z moją matką idziemy do Pena, a gdy tylko Pen powie, że mam talent, będzie się przyrządzenie tej całej kaszy opłacało; a jeżeli nie — to w każdym razie zostanę artystą — tak sobie myślałem — tylko na swoją własną odpowiedzialność.

Łatwo można sobie wyobrazić, że los mój spoczywa w rękach malarza Pena — tak w każdym razie

„Łódź w oparze krwi"

„Ponury tydzień w masce krwawych tajemnic"

(Od naszego korespondenta).

Społeczeństwo łódzkie zwłaszcza żydowskie zostało zaalarmowane w ostatnich dniach trzema straszliwemi morderstwami. Zaczęło się od dokonania bestjalskiego zamachu na życie 24-letniego pracownika handlowego I. Boasa przez żebraka, który pomimo tego, że Boas udzielił mu przytułku, oblał go siarczanym kwasem, wypalając mu całą twarz. Boas urodził się w Koninie. Przed trzema laty przyjechał do Łodzi, dzięki protekcji udało mu się wkrótce uzyskać posadę magazyniera w składzie wyrobów włókienniczych, gdzie zamieszkał także. Przed rokiem, przechodząc ulicą Zachodnią zauważył żebraka, który wzbudził w nim uczucie litości. Żebrak opowiedział Boasowi swą przeszłość i prosił serdecznego chłopca, ażeby wystarał się dla niego o zajęcie. Po upływie kilku dni dzięki protekcji Boasa został zaangażowany przez szefa firmy w charakterze stróża nocnego, który miał spać razem z Boasem w składzie. Przyjęcie stróża nocnego było na rękę magazynierowi, który teraz mógł spokojnie wychodzić na miasto po zamknięciu biura i bawić się do późnego wieczora. Boas co wieczór późno w nocy wracał do biura, a stary musiał budzić się ze snu i otwierać mu drzwi. Śledztwo wykazało, że gdy tragicznej nocy Boas wrócił o 2giej do biura otworzył mu żebrak, wówczas między ofiarą zwierzęcej zbrodni a stróżem nocnym doszło do kłótni, a gdy Boas obraził go słowem „kulasie", żebrak odparł:

— Czekaj już ja cię nauczę śmiać się z mego kalectwa, zrobię cię tak samo nieszczęśliwym.

* * *

Łódź i wszystkie okolice miasta znajdują się w dalszym ciągu pod wrażeniem potwornej zbrodni, dokonanej na osobie grabarza żydowskiego cmentarzyska zgierskiego oraz jego rodziny — Fiszla Feldona. Dotychczas wszelkie możliwe poszlaki w celu wykrycia potwornych morderców nie dały konkretnych wyników. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zbrodnia ma podkład rabunkowy. Między ludnością krążą rozmaite wersje, jedni twierdzą, że widzieli nad ranem po dokonaniu zbrodni dwóch ludzi uciekających w stronę tramwaju, drudzy, że ręce w zbrodni umaczał syn hycla, który nazajutrz po morderstwie znikł bez śladu. Ale więcej niż pewnym jest, że morderstwa dokonali dwa ciemne indywidua niedawno wypuszczone z więzienia wraz z synem po wyższego hycla.

* * *

Jeszcze nie przebrzmiały echa okropnego mordu w Zgierzu, ofiarą którego padła cała rodzina grabarza, a już na cmentarzu żydowskim w Łodzi, znaleziono zwłoki mężczyzny. Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że zamordowany nazywa się Icek Szpigiel. Do straszliwego czynu popchnęła go nędza. Nie miał z czego żyć. Żona niedawno z nędzy umarła. O godz. 5 nad ranem poszedł na cmentarz, doszedłszy do grobu swej żony wyjął z kieszeni flaszkę i jednym haustem wypróżnił.

Szpigiel był człowiekiem chorym, dostał silnego ataku, podczas którego zaczął się rzucać, rozbijając sobie głowę o liczne w tem miejscu nagrobki. W końcu zachwiał się i upadł, a padając uderzył w ostry kant grobu, zadając tem sobie śmierć. Podobno kilka dni temu Szpigiel był na obiedzie u szwagra, a na pytanie czemu tak źle wygląda? — odparł: „Cóż ja pocznę, pracy nie mam, pieniędzy również nie posiadam, a dzieci wołają chleba. Chciałbym umrzeć".

— — — — — — — —

Łódź, 22/VI 1925. M. W-r.

O wyborze zawodu lekarza, przyrodnika i rolnika

Staraniem Polskiego Tow. Eugenicznego odbywają się obecnie w auli uniwersytetu warszawskiego odczyty dla abiturjentów. Ostatnio mówił prof. Radliński o zawodzie lekarskim i rektor Sosnowski o zawodzie przyrodnika i rolnika. Streścimy dla naszych czytelników ciekawe wywody warszawskich profesorów:

Mówiąc o zawodzie lekarskim, który dziś szczególniej w dawnym zaborze rosyjskim przechodzi ciężki kryzys materjalny, należy zaznaczyć, że i samo wykształcenie lekarza wymaga długiego okresu studjów przekraczających dzisiaj lat 7 i 8. Młodzież niezamożna będzie miała ciężkie rozczarowania, o ile pójdzie w tym kierunku bez specjalnego zamiłowania, jedynie dla zysków materjalnych. Niewątpliwie dobry stan sił fizycznych i umysłowych, dobry wzrok, słuch. zdolność rzutkiego wyprowadzania wniosków na zasadzie zauważonych szczegółów, które dziś wymagają długiego i skomplikowanego badania laboratoryjnego, prześwietlań itd., są konieczne dla lekarza. Lecz ponad wszystko musi to być człowiek o sercu altruistycznem. Słuszność miał prof. Radliński, który zaznaczył, iż są 2 rodzaje zawodów inteligenckich: tzw. zawody manipulacyjne, biurowe, urzędnicze i t. zw. wolne. łączące się wybitnie z indywidualnem zadowoleniem pracującego. Ta pewna ironja w stosunku do anonimowej pracy nieraz wybitnych urzędników — tłumaczy się dzisiejszym skrępowaniem urzędnika administracyjnego przepisami i przedewszystkiem hierarchizmem, niwelującym wszelką indywidualność.

Rozpoczynając omawianie zawodu lekarskiego, prof. Radliński zaznaczył ewolucję, która dąży do upaństwowienia ew. uspołecznienia pracy lekarskiej. Kasy Chorych i szpitalnictwo niedługo pochłoną praktykę prywatną. Trzeba być przygotowanym na ciężkie lata początkowej pracy lekarskiej. Tylko czujący w sobie zamiłowanie do opieki nad chorym, tylko ci, którzy w pierwszych latach studjów zrozumieją, iż ciężki obowiązek i olbrzymią pracę bez nadziei złotych zysków biorą na siebie, powinni iść do tego zawodu. Uspołecznienie pracy lekarskiej ułatwi leczenie jednakowe biednych i bogatych. Oczywiście na to potrzeba zarówno podniesienia poziomu szpitalnictwa, jak i odpowiedniej organizacji Kas Chorych.

Rektor prof. Sosnowski omawiał zawód przyrodnika i rolnika. Szeroko ująwszy zagadnienie, mówca podkreślił, że zawód przyrodnika może być 1) oderwany — naukowy, 2) stosowany. Do stosowanych zawodów przyrodniczych należy zawód lekarza i rolnika. Rozpatrując podług grup zawód przyrodnika prof. Sosnowski zaznaczył, że astronomja, fizyka a następnie chemja, fizjologja, mineralogja wymagają dużej wiedzy matematycznej i nie podoła tym zawodom ten. kto gruntownie nie zna matematyki. Inne działy nauk przyrodniczych również coraz bardziej stają się ścisłe i dla nich niedługo nominowanie matematyczne będzie nieodłączną potrzebą. Rolnictwo dawniej było zawodem dziedziczonym po ojcach; dziś staje się takim samym fachem, jak i inne zawody. Wiedza przyrodnicza, chemja rolna, gleboznawstwo, wszystko to może uczynić, glebę zdolną do wyżywienia ludności, która szybko przyrasta. Przestrzeń naszej ziemi nie powiększa się, zatem tylko podniesienie jakości gruntów może rozwiązać zagadnienie przeludnienia.

—

widziała to moja matka a to, było już bardzo dużo. Wszak matka była panią domu, ojciec bowiem pięciorublówkę przeznaczoną na nauczycielskie honorarjum nie chętnie dawał względnie rzucał ją tak, że się po całym podwórzu zastawionem śledziami toczyła, a ja musiałem za nią gonić, by ją złapać. A teraz idziemy do Pena.

Zawinąłem wszystkie swe rysunki w jeden zwój i drżący i pełen lęku udałem się razem z mamą do atelier w szkole Pena. Zaraz gdym tylko wstąpił na schody, odurzył mnie zapach barw i obrazów. Wszędzie portrety, wszystkie ściany nimi obwieszone. Gubernatorowa i gubernator; pani Lewinson i pan Lewinson, sam baron Korff i baronówna. Któż ich zresztą potrafi wszystkich zliczyć? Ja w każdym razie nie! Ale równocześnie prawie odczułem, że tu nie jest moje miejsce — nie jest moja droga — chociaż któraż droga jest moja — sam nie wiedziałem, ale wtenczas miałem niewyraźne i nieprzyjemne uczucie.

Wszystko było dla mnie niespodzianką: obrazy, życie. zapach. Idąc po schodach ukradkiem dotykałem się bądź to nosa, bądź też policzka jakiegoś indywiduum wiszącego na ścianie. Mistrza nie było w domu.

Nie podejmuję się wcale oddać w słowach, jakie uczucia przechodziły wtenczas przez duszę mojej matki w atelier malarza.

Oczy jej błądziły po kątach, wdrapywały się na płótna i pełne zdumienia zwracają się w moją stronę. Prawie błagalnie, z taką miłością i zbudzonem zrozumieniem mówi do mnie: „Widzisz, dziecko moje, ty tak w każdym razie nie potrafisz zrobić; chodź do domu!"

— Nie mamo zaczekajmy! C. d. n.

Ze świata.

POSADZONA O ZBRODNIĘ UNIEWINNIA SIĘ PRZY DŹWIĘKU ORGANÓW. W Ameryce dzieją się jednak rzeczy w Europie niepraktykowane. Głośny jest tam proces przeciwko Lucylli Jones z miejscowości Elyrja w stanie Ohio, oskarżonej o gorszenie dziewcząt. Sprawa ta jest bardzo głośna i wzbudza ogólne zainteresowanie. Ojciec podsądnej jest tzw. predykantem w przybytku utrzymywanym przez sektę „People Church" jedną z niezmiernie licznych za oceanem. Oskarżona, młoda osoba nie ciesząca się dobrą opinją publiczności. swojem prowadzeniem zdziałała to, iż „wierni" jej ojca, oburzeni przebiegiem procesu pełnym epizodów skandalicznych, wynieśli się z przybytku jej ojca i powędrowali do innego. W „People Church" Jonesa zapanowały pustki. Starowny predykant dla uratowania sytuacji postanowił działać. Pewnej niedzieli majowej podał w dzienniku miejscowym ogłoszenie, iż jego córka Lucylla. podczas konferencji świątecznej wystąpi na chórze i przy dźwiękach organów wypowie własną obronę. Ogłoszenie to przywabiło około 30-tu ciekawskich. Policja przerwała jednak recytację z uwagi, iż kwestje poruszane przez Lucyllę nie nadawały się do publicznej deklamacji.

LEKARZ MORDERCĄ. Fantazja Edgara Poego, lub Conan Doyla, najbardziej sensacyjne tematy Eversa bledną, wobec sprawy dr. Bougrat'a, lekarza mordercy z Marsylji.

Dziwny i tajemniczy to był człowiek ten dr. Bougrat. Znany lekarz w Marsylji, przez długie lata prowadził jakby podwójne życie. W dzień załatwiał liczną klijentelę, ordynował jako chirurg w szpitalu, udzielał się towarzysko. Lecz gdy zapadał zmrok, przeistaczał się jakby w innego człowieka. Gnało go coś w najdalsze przedmieścia Marsylji, do portu, gdzie noce całe spędzał w towarzystwie najgorszych szumowin. złodziei i prostytutek w różnych szynkach i barach. Stał się tam wkrótce bardzo popularny, lecz nikt nie domyślał się, że jest on znanym w Marsylji lekarzem.

Ten tryb życia kosztował go wiele pieniędzy, których praktyka lekarska nie mogła mu przynieść. Alkoholik, kokainista, człowiek bez woli, cierpiący na zaburzenie psychiczne pod wpływem odniesionych ran na wojnie, aby zaspokoić swe kosztowne nałogi zaczął kraść. Okradał więc swych pacjentów w ten sposób, że podczas konsultacji wstrzykiwał im morfinę lub dawał jakiś narkotyk i korzystając z ich chwilowego omdlenia, wykradał pieniądze z portfelu.

Potem zapoznał się z niejaką Andreą Audibert. Miała ona na niego wpływ fatalny i zgubiła go ostatecznie. Dr. Bougrat pozostając całkowicie pod jej wpływem, staczał się coraz niżej. I pewnego dnia zamordował jednego ze swych pacjentów, kasjera Rumede'a ukradłszy mu portfel z grubszą gotówką. Trupa zaś ukrył w szafie w swym gabinecie. Zbrodnię przypadkiem wykryto i zbrodniarza aresztowano.

Podczas śledztwa tłumaczył się ze spokojem, że pacjent jego podczas oględzin lekarskich umarł nagle na anewryzm serca i że zwłoki jego chwilowo ukrył w szafie.

I wtedy dopiero po zaaresztowaniu go wyszły na jaw dawniejsze jego zbrodnie. Dr. Rougrat leczył przed kilku miesiącami modystkę Odettę Duchamp, chorą na zapalenie płuc. Dowiedziawszy się, że pacjentka jego posiada bardzo piękną biżuterję, otruł ją morfiną, wykradł biżuterję, poczem wydał zaświadczenie, że pacjentka jego umarła na zapalenie płuc. W podobny sposób otruł właściciela baru Delorme'a i wielu innych.

Zbrodniarz znajduje się pod obserwacją lekarską.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO, ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Dnia 28 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja delegatów wszystkich oddziałów towarzystwa, której zadaniem będzie ustalenie wytycznych dalszej pracy towarzystwa oraz sprawa utworzenia Funduszu Uniwersyteckiego celem zebrania środków, wystarczających bądź na wybudowanie jednego Instytutu naukowego imienia żydostwa polskiego, bądź też na wewnętrzne urządzenie powstałych wzgl. powstać mających gmachów uniwersyteckich. Przedstawicielem oddziału krakowskiego na tej konferencji będzie przewodniczący tegoż oddziału Dr. Albert Süsser.

Wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu wydział krakowskiego oddziału ukonstytuował się następująco: zastępca przewodniczącego Dr. Szymon Feldblum, sekretarz Dr Szymon Hoffman, skarbnik Dr Henryk Soldinger. Wydział uchwalił rozpocząć energiczną akcję w kierunku zbiórki książek dla Bibljoteki Uniwersyteckiej, powiększenia liczby członków i wciągnięcia w zakres swej pracy także prowincji.

* * *

Na rzecz Bibljoteki Uniwersytetu Jerozolimskiego złożyli w darze (lista 1—10):

P. G. i E. Feuerowie 4 dzieła, P. M. Feldhorn 16 dzieł, P. In. F. 3 dzieła, P. Porański 2 dzieła, P. I. Kahane 1 dzieło, P. E. Riegelhaupt 12 dzieł, P. H. Rumeld 5 dzieł hebr., P. E. Haller 16 dzieł hebr., P. E. Pfefferbaum 1 dzieło, P. S. Czosnek 5 dzieł franc..

Wobec zbliżających się wakacyj zechcą posiadacze list wywiązać się łask. z wziętych na się zobowiązań.

—•—

— **KREDYTÓW BUDOWLANYCH NIE UDZIELA SIĘ.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadomiło województwo krakowskie, że udziela subwencji instytucjom kulturalno-oświatowym na cele organizacyjne lub społeczno-wychowawcze z całkowitem wykluczeniem celów inwestycyjnych. Wobec powyższego poleciło Ministerstwo nie przedkładać wniosków na udzielanie pomocy na cele budowlane.

— **CENY NA TARGU WCZORAJSZYM.** były następujące: Nabiał: 1 litr mleka zbieranego 15 do 20 gr, niezbieranego 25—30 gr, kwaśnego 15—20 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr, kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg masła 2.70—3.20 zł, sera 80 gr. do 1 zł, kopa jaj 6.50—7 zł, sztuka 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł, para kurcząt 3—6 zł, kaczka 3—4 zł, gęś 4—6 zł. Jarzyny 1 kg ziemniaków 18—20 gr, marchwi 30—32 gr., czosnku 3.50—4.50 zł, chrzanu 2 zł. do 3 zł, główka kapusty 1—1.80 zł, ogórek 60 gr do 1.50 zł., kalafior 80 gr do 1.50 zł. Jagody: 1 litr poziomek 1—1.20 zł, agrestu 25—30 gr, borówek 30—35 gr, 1 kg. truskawek 1.20—1.70 zł, wiśnie 1.60—1.80 zł,

— **UMORZONE ŚLEDZTWA.** Prokuratorja Państwa w Krakowie umorzyła śledztwo przeciw architektowi Januszowi Zarzeckiemu, aresztowanemu w swoim czasie pod zarzutem udziału w nadużyciach przy budowie P. K. O. W sprawie tej odpowiadać będzie wkrótce przed sądem 12 osób.

Również zaniechane zostało śledztwo w sprawie b. administratora kliniki psychjatrycznej U. J. Władysława Proszowskiego, który był aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia kasowego.

— **OSZUKAŁ FUNDUSZ BEZROBOCIA.** W poniedziałek odbyła się w powiatowym sądzie karnym rozprawa przeciwko W. Pamule, robotnikowi fabryki „Odlew“, zamieszkałemu w Krakowie, który po powtórnem otrzymaniu pracy w powyższej fabryce zgłosił się o zasiłek z Funduszu Bezrobocia i tenże pobrał. Pamula został zasądzony a przekroczenie oszustwa na 4 tygodnie aresztu. Jest to pierwsze w Krakowie zasądzenie za tego rodzaju oszustwo.

— **ZBIEGLI CZY ZAGINĘLI.** Litwin Włodzimierz i Kwaśniewski Zbigniew obaj 14-letni chłopcy, uczniowie gimn. dnia 22 bm. wydalili się z domu pod pozorem wycieczki do Puszczy Niepołomickiej i dotąd nie powrócili. Rodzice zbiegłych chłopców mieszkają w Dębnikach w Rynku l. 4.

— **POŚCIG ZA WŁAMYWACZAMI.** Dnia 23 bm. posterunkowy pełniący służbę w ulicy Grzegórzeckiej spłoszył 3 osobników, którzy w nocy o godz. 2 usiłowali włamać się do sklepu firmy „Ziarno“ przy ulicy Grzegórzeckiej l. 2. Osobnicy ci na widok posterunkowego rzucili się do ucieczki w kierunku ul. Morsztyńskiej. Posterunkowy nie mogąc ich dogonić oddał strzał rewolwerowy za nimi, po którym jeden z osobników padł, jednakowoż zaraz się podniósł i zbiegł wraz z towarzyszami w niewiadomym kierunku. Dalsze dochodzenia przeprowadzają organa tut. E. U. S.

—o—

O szybkie przywrócenie racjonalnej komunikacji między Podgórzem a Krakowem

Stary most będzie rozebrany. — Naprawy nie przeprowadzono z powodu sporu między rządem a gminą. — Komunikacja łódkami i galarami. Plan wybudowania prowizorycznej kładki.

Z powodu zamknięcia mostu starego dla wszelkiej komunikacji, o którem wczoraj donosiliśmy, cały szereg zainteresowanych osób zwłaszcza ze sfer kupiectwa podjął energiczną akcję u tutejszych władz celem jaknajszybszego choćby prowizorycznego załatwienia tej najnowszej bolączki Krakowian i Podgórzan. Podnieść bowiem należy, że prócz niedogodności dla mieszkańców, zmuszonych chodzić okrężną drogą, by dostać się z jednego brzegu Wisły na drugi, zamknięcie starego mostu odbiło się także fatalnie na właścicielach sklepów i kramów w ul. Mostowej, Krakowskiej, Bożego Ciała i okolicy gdzie po odcięciu Podgórza zamarł niemal zupełnie ruch handlowy. Krakowskie Stowarzyszenie Kupców i Izba handlowa podjęły w tej sprawie interwencję w prezydjum miasta, w dyrekcji robót publicznych i w województwie, przyczem okazało się, że fatalne zaniedbanie starego mostu i odwlekanie budowy nowego mostu spowodowane jest sporem między rządem a gminą, gdyż każda z tych władz uważa, że naprawa mostu należy nie do niej lecz do drugiej władzy!

W sprawie starego mostu na Wiśle otrzymaliśmy z magistratu następujący komunikat:

„Wobec stwierdzenia przez komisję policyjnodrogową, że stary most drewniany na Wiśle jest tak zniszczony, że grozi zawaleniem i wobec tego, że komunikacja przez trzeci most jest niewystarczająca i przedstawia dla mieszkańców znaczne trudności, magistrat wystosował do państwowego Zarządu drogowego w Krakowie pismo o rozebranie starego mostu i rychłe przystąpienie do budowy nowego, oraz o zbudowanie na czas przejściowy obok zburzyć mającego się mostu prowizorycznej kładki prowadzącej z ulicy Brodzińskiego do ulicy Mostowej“.

Jak z powyższego komunikatu wynika, magistrat poczynił w sprawie tej kroki dopiero obecnie. gdy stary most jest już nie do użycia. Gdyby zarząd miasta sprawę tę był przypilnował w ubiegłym roku, kiedy zamknięto most dla ruchu kołowego, to kładka już by dawno była zbudowana, roboty około nowego mostu mogłyby już być obecnie daleko posunięte, a ludność Krakowa nie byłaby narażona na odcięcie dwóch bardzo ruchliwych dzielnic miasta. Miarodajne czynniki powinny czemprędzej przystąpić do budowy choćby prowizorycznej kładki.

* * *

W dniu wczorajszym cały szereg rybaków począł przewozić publiczność na łódkach z jednego brzegu na drugi. Nowe to przedsiębiorstwo cieszy się wielką wziętością, a cena przewozu w jedną stronę wynosiła 20—30 groszy. W godzinach pojawił się na Wiśle pod starym mostem konkurencyjny galar wielkich rozmiarów, obsługiwany przez 8 rybaków, na którym przejazd kosztował od osoby tylko 10 groszy. Na tle tej konkurencji wybuchały głośne kłótnie między właścicielami łódek a przewoźnikami galaru. Tłumy publiczności stojące na bulwarach przypatrywały się z zaciekawieniem tej prymitywnej komunikacji wiślanej w Wielkim Krakowie.

Zwycięstwo listy demokratycznej przy wyborach z III koła do rady m. w Rzeszowie

Rzeszów 23. 6. Dziś odbyły się tutaj wybory z III. koła do Rady miejskiej w Rzeszowie. Zwyciężyła w całości lista bloku sjonistów, socjalistów pol. i polskiego postępowego mieszczaństwa. Była to odpowiedź na nieprzebierającą w środkach agitację przy wyborach z koła IV., przy których część „Żydów“ pod wodzą Dra Wilhelma Hochfelda i znanego tu dostatecznie p. Mojżesza Estleina połączyła się w najskrajniejszą reakcję antysemicką.

Z III. koła wybrani zostali: **Machnicki Mikołaj**, notarjusz, **Pasierb Michał**, **Dr Więcek Piotr** adwokat, **Dr Hopfen Feliks** adwokat, **Kandziński Wiktor** szewc **Mróz Stanisław**, **Seiden Symche** kupiec, Dr **Aron Wang** adwokat, **Kasprzyk Józef** inspektor.

Przeszła również cała lista zastępców, a mianowicie: **Kaszuba Marjan** stolarz, **Bukowy Stanisław**, **Kozłowski Władysław** urzędnik, **Frydak Jędrzej** stolarz, **Einhorn Samuel**, blacharz.

* * *

Jak głęboko wżarła się gangrena do tutejszych sfer kliki pseudo ortodoksyjnej i asymilatorskiej, o tem niech dosadnie świadczy fakt, iż przy wyborach w kole IV. sprzymierzyli się izraeliccy posługacze z elementami, które we wspólnym obecnie izraelicko endeckim organie Ziemia rzeszowska śmieli rzucić na część społeczeństwa żydowskiego najohydniejsze oszczerstwa. Oto co czytamy w odezwie sprzymierzeńców tych izraelitów:

„Program pracy Żydów-sjonistów, na Polskę zreferowany przez posła Grünbauma, a przyjęty przez kongres, obejmował dziesięć punktów, a esencją wszystkich było dążyć wszelkiemi środkami do zniszczenia Państwa polskiego przez prasę, strejki, szczepienie niemoralności w społeczeństwie polskiem, rozbudzanie zawiści i nienawiści wśród Polaków chrześcijan, popieranie wszelkich stronnictw wywrotowych, propagandę zagraniczną, oczerniającą Polskę itp. Żadnej drogi nie należy omijać (wedle nich), dopóki Państwo polskie nie legnie w gruzach“.

Z elementami. które takie nikczemne oszczerstwa rzucają na nas ośmielili się połączyć pp. Hochfeld, Dr Wachtel i Ska!! Wstyd pali, że to jest możliwe w naszem społeczeństwie. Na tę prowokację denuncjatorską odpowiedziało dziś żydostwo i demokratyczne warstwy społ. pol., które pragną zgodnej współpracy obywateli a nie siania nienawiści.

Wybory do Koła II. powinny być dalszą odpowiedzią na to niesłychane sponiewieranie czci żydowskiej, którego dopuścili się pp. Hochfeld i Ska. Jak jeden mąż oddadzą Żydzi głosy na listę, która przeciwstawia się resztkom upodlania się politycznego w naszem społeczeństwie.

Z sali sądowej.

ZASĄDZAJĄCY WYROK W SPRAWIE O NALEŻENIE DO „JUGENDU“.

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym odraczana dwukrotnie rozprawa przeciw 59 młodocianym robotnikom żydowskim, oskarżonym o należenie do nielegalnego stowarzyszenia „Jugend“. Jako świadkowie zeznawali komisarz policji Karcz i wywiadowca Skomorowski, poczem nastąpiły wywody prokuratora dra Hubla i obrońców: dra Bogdaniego, dra Brossa, dra Feldbluma, dra Marguliesa, dra Pelzlinga, dra Rosenfelda, dra Schnitzera, dra Schreibera i dra Schwarzbarta. Po godz. 3-ciej popołudniu przewodniczący sso. Hubaczek ogłosił wyrok, skazujący 10 pierwszych oskarżonych na 4-ry tygodnie ścisłego aresztu, umorzonego aresztem śledczym, za prowadzenie nielegalnego stowarzyszenia, zaś dalszych 48 oskarżonych każdego na 2 tygodnie aresztu z zamianą na 70 złotych grzywny za należenie do nielegalnego stowarzyszenia. Jedna z oskarżonych 15-letnia dziewczyna została uwolniona. Oskarżeni zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Dział sportowy.

PORAŻKI KRAKOWA. — OTWARCIE BOISKA LEGJI. — Z KRAJU I ZAGRANICY. — BREITBART W RZESZOWIE.

Niedziela była dla krakowskiej piłki nożnej dniem feralnym. Wszystkie drużyny krakowskie uległy swym przeciwnikom i to w większości zasłużenie. Makkabi odniosła wprawdzie w pierwszym dniu zwycięstwo nad MOSC. 1:0, lecz w drugim dniu uległa mu 4:1. — Cracovii nie udało się zrewanżować Pogoni za klęskę we Lwowie, Wisła zaś utraciła ostatnią nadzieję zdobycia mistrzostwa Polski przez przegraną z Wartą poznańską. — O samych zawodach trudno pisać; stały one na bardzo niskim poziomie. Nie widziano tej klasy fotbalowej, jakiej możnaby się spodziewać po wystąpieniach wszystkich kandydatów do tytułu mistrza Polski, jakoteż Cracovii, która jeszcze ciągle żyje raczej dawną sławą niż — szczególnie ostatnio — wyczynami.

MAKKABI—MOSC. 1:0 (0:0), 1:4 (1:1)

Przereklamowana drużyna Moscu zawiodła zupełnie. Okazała się szczególnie w pierwszym dniu drużyną słabą, stojącą na poziomie naszych drugoklasowych zespołów. Jedyną zaletą jej to nadzwyczajna ambicja, której zawdzięczają, iż nie opuścili boiska z wysoką przegraną. Bramkę dla Makkabi uzyskuje dopiero w drugiej połowie Goldfluss z ładnej centry Ohrensteina. Gra obustronnie bardzo ospała i słaba.

Sędzia p. Kołodziej z Bielska naogół niezły, popełnił zasadniczy błąd przy odgwizdaniu karnego.

Również i w drugim dniu gra nie na wyższym poziomie. Makkabi osiąga pierwszy punkt pięknym strzałem woleyowym przez Wachtla. Zanosi się na wielką przegraną gości. Z zupełnie niezrozumiałych powodów opada Makkabi na siłach i pozwala sobie wyrwać pewne zwycięstwo z rąk. Goście wyrównują i po pauzie strzelają dalszy trzy bramki.

Sędzia p. Landwirth dobry.

POGOŃ—CRACOVIA 1:0 (0:0)

Rewanżowe zawody Cracovii z Pogonią nie odpowiedziały również przewidywaniom. Ogólnie oczekiwano pięknej bopólnej gry, odznaczającej się szczególną ambicją ze strony Cracovii. Tymczasem gra nie stała na poziomie, na jakim ją mistrz Polski i Cracovia postawić winni. Pogoń zareprezentowała się jako dość silna bojowa drużyna, mniej więcej w całości wyrównana. Tyły z Görlitzem na czele pracują nienajgorzej. Görlitz bez konkurencji, nie potrzebnie gra dla widzów. Gra jak prawdziwy „amator“. Atak bez błyskotliwych i kombinacyjnych pociągnięć pracuje wytrwale i prze ostro naprzód. Cracovia wykazała znaczny postęp, nie była jednak specjalnie dysponowaną. Tyły lepsze niż w ostatnich zawodach, atak jednak jeszcze nie idzie jak iść powinien. Zupełny brak strzałów uniemożliwił Cracovii uzyskanie zwycięstwa. Jedyna bramka dnia padła ze strzału Garbienia w drugiej połowie gry.

Sędzia p. Seidner wcale dobry. Widzów b. dużo.

Rob. KS. Legja otworzył swe boisko, dając w ten sposób swym licznym sekcjom, jakoteż licznym młodym towarzystwom sportowym możność swobodnego rozwoju. Dzięki energicznej akcji zarządu z b. posłem Klemensiewiczem na czele, udało się ruchliwemu robotniczemu klubowi uzyskać od gminy grunt i w szybkim czasie otoczyć go parkanem i przyprowadzić do zdatności do ćwiczeń sportowych.

Przedpoł. uroczyste otwarcie rozpoczął powitaniem gości b. poseł Klemensiewicz, poczem zabrali głos Dr Cetnarowski imieniem PZPN, por. Kroczyński imieniem KZOPN., prof. Flach imieniem prasy, Dr Wojakowski imieniem Cracovii, Dembiński Wisły, Dr Leser Makkabi Statter Jutrzenki, dr Szczepański Sokoła, Krupski Wawelu, Dr Kwieciński imieniem Wydziału G. i Dyscypliny i w. i. Po przemówieniach przeciął Dr Cetnarowski szarfę obwiązującą flagę Legji i rozpoczęto wbijać pamiątkowe gwoździe. Popoł. odbyły się zawody sportowe w biegu na przełaj, pokazie walki francuskiej, boksu jakoteż zawody fotbalowe Legja—Wolność 3:1. Młodemu towarzystwu sportowemu życzymy tą drogą pomyślnego rozwoju.

G. Śląsk. Ruch—Jutrzenka 2:2, Amatorski—Rapid (Praga) 3:4, Rapid—IFC. 3:1.

Lwów. Wawel—Sparta 2:0, Hasmonea—Wawel 3:2 Czarni—Lechja 2:2.

Bielsko. Katowice—Bielsko 1:1. Sędzia p. Ziemiański b. dobry.

Wiedeń. Vienna—Slovan 2:2, Amatorzy—Slovan 4:1. W ten sposób Amatorzy zapewnili sobie — skutkiem nierozegranej Vienny ze Slovanem — drugie miejsce. Rapid—Simmering 4:1.

Praga. DFC.—Vrsovice 4:1.

Antwerpja. Hakoah (Wiedeń)—R. Antwerp Fe 5:2.

Eberfeld. Slavia—MTK. 2:1. Sędzia Rose (Anglja).

— — — — — — — — — — —

W Rzeszowie występował w poniedziałek znany na cały świat siłacz żydowski Breitbart. Występ jego ściągnął mimo ulewy około 3.000 ludzi, więc jak na Rzeszów niewidzianą dotychczas ilość. Produkcje Breitbarta wywołały wprost zdumienie. Pokazuje on niewidziane wprost produkcje. Łamie sztaby żelazne z niezwykłą łatwością gnie je i robi z nich dowolne ornamenta zębami. Przebija blachę i drzewo gwoździami ręką. Łamie i przegryza łańcuchy, dźwiga ciężary, które musi nosić normalnie piętnaście ludzi. Kładzie się pod auto i konie, które w pełnem obciążeniu przejeżdżają po nim. Trzyma w zębach zaprzęg i powozi końmi, które popędzane batem zdaje się wyrwią mu takowy z zębów, które się jednak okazują silniejszemi od siły koni. Trudno wprost wierzyć gdy się nie widzi, iż człowiek jest w stanie dokonać tego, co on pokazuje z łatwością.

Zapytany przez naszego specjalnego korespondenta Breitbart opowiedział po krótce koleje swego życia. Rodem z Łodzi już w pierwszej młodości opuścił swe rodzinne miasto i powędrował z trupą cyrkową. Po kilku latach dostał się do Ameryki, gdzie wykryto jego niepospolitą siłę i poświęcono jej specjalną uwagę. Produkcje Breitbarta już w pierwszej młodości wywoływały zdumienie a dalszy trening systematyczny jedynie wzmógł takowe i doprowadził do niebywałych wyników. Breitbart założył w Nowym Jork szkołę wychowania fizycznego, w której kształcą się najznakomitsi bokserzy i zapaśnicy. Z jego szkoły wyszli obecni mistrzowie świata: Leonard, Lejnard, Bernstein, Galgner i w. i. Breitbart jest sportowcem amatorem. Występy swe traktuje on jako filantropję, gdyż prawie cały dochód ze swych przedstawień ofiaruje na żydowskie cele humanitarne, a przedewszystkiem sportowe. Obecne tournee jego po Polsce jest zupełnie przypadkowem. Przyjechał on jedynie do Łodzi, celem odwiedzenia swych rodziców po kilkunastoletniem niewidzeniu. Tu dowiedzieli się o jego pobycie różni przedsiębiorcy cyrkowi i towarzystwa sportowe, które nakłoniły go do zwiedzenia Lwowa, a wreszcie dał się nakłonić do dalszych imprez, przeważnie na dochód żydowskich klubów sportowych. Do najpiękniejszych jego produkcyj należą obok wbijania gwoździ, łamania żelaza, sztab i gięcia takowych robienie niezwykle precyzyjnie według rysunku różnych ornamentów ze sztaby żelaznej zębami. Obok tego do najbardziej emocjonujących należy przejazd przez Breitbarta aut, wozów i koni obładowanych kilkunastoma ludźmi, jakoteż najtrudniejszy eksperyment z kamieniami. Na piersi Breitbarta kładzie około piętnastu ludzi kamień ważący trzy tysiące kilogramów i biją silnymi młotami w takowy. Breitbart z uśmiechem znosi ciężar kamienia i razy młotów, z lekkością jedną ręką usuwa takowy z piersi. Występ Breitbarta w Rzeszowie pozostawi niezatarte wrażenie.

Breitbart wystąpi w sobotę i poniedziałek na boisku Makkabi z pełnym repertuarem, do którego będzie użytych 10 automobili i pięćdziesiąt koni, prócz normalnych jego rekwizytów. Breitbart pokaże jeszcze niewidzianą nigdzie produkcję, w której przez niego przejedzie auto ciężarowe. Produkcje Breitbarta odbędą się w sobotę o godz. 6'30, w poniedziałek zaś o godz. 11 przedpoł. i o 4 popoł.

— — — — — — — — — — —

Sztokholm. Szwecja—Niemcy 1:0.

Angora. Turcja—Węgry 2:1. Sensacja!

Kopenhaga. Danja—Norwegja 5:1.

Lisabona. Portugalja—Włochy 1:0.

* * *

Hakoah (Wiedeń) gra z MTK. w Warszawie 9 lipca.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **PREMJERA MUZYCZNA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.** Na zakończenie sezonu daje teatr dzisiaj niezwykłą premjerę, którą będzie niegrana dotąd w Krakowie krotochwila Fredry, „Nowy Don Kiszot“ czyli „Sto szaleństw“ z muzyką Stanisława Moniuszki. Ten niezmiernie wesoły utwór, ozdobiony licznemi arjami i zespołami, wśród których niejedne dorównywują najlepszym natchnieniom Moniuszki był roku zeszłego w warszawskiej Reducie podporą repertuaru. W przedstawieniu biorą udział pp.: Buczyńska, Knobelsdorf, Pągowski, Modrzewski, Zawistowski, Z. Chmielewski, Bednarska, Leliwa, Szymborski, Łubiakowski i i. Chóry wykonają członkowie Tow. Operowego. Dyryguje p. Meyerhold. Do sztuki sprawiono nowe kostjumy oraz nowe humorystyczne dekoracyjki, projektu p. Krassowskiego.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Nowy Don Kiszot“.
Czwartek: „Wieczór operowy“.

BAGATELA

Środa: „Antonja“.
Czwartek: „Antonja“.

OPERETKA

Środa: „Książ Nancy“.
Czwartek: „Książę Nancy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Sygnał śmierci“. Sensacyjny dramat w 6-ciu aktach. Ponadto wesoła komedja.

WANDA: „Tancerka z Whitechapel“. Dramat w 6 ciu aktach z H. Valentinem w roli gł.

UCIECHA: „Romans kawalera de Bussy. (Hrabina de Monsoreau). Dramat erotyczny w 10-ciu aktach wg powieści Al. Dumasa. Film kolorowany.

NOWOŚCI: „Ostania godzina“. (Hotel Potemkin). Obraz filmowy w 8-miu aktach.

SZTUKA: „Golce i skarby“. W rolach głównych Pat i Patachon.

REDUTA: „Czy kobieta musi być matką“. Wstrząsająca tragedja z Eriką Glessner i Harry Liedtke w roli głównej.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Nowe uregulowanie monety zdawkowej

Dotychczasowe trudności z monetami zdawkowemi. — Rząd sam będzie odtąd emitować bilon. — Bank Polski będzie przyjmował bilety i monety zdawkowe bez ograniczenia.

Z dniem 21 bm. została wprowadzona zmiana w dotychczasowym systemie emisji pieniędzy zdawkowych tj. monet srebrnych, niklowych i biletów zdawkowych.

Dotychczas stan był taki, że jakkolwiek pieniądze te wypuszczane były na rachunek rządu, to jednak instytucją, która przeprowadziła w praktyce tę emisję, był Bank Polski. Wynikało to ze specjalnej umowy rządu z Bankiem i pozostawało w związku z wycofywaniem i wymianą marek polskich co wykonywał Bank Polski jako likwidator Polskiej krajowej kasy pożyczkowej. (Jak wiadomo, jednym z głównych sposobów pokrycia wykupu marek, miała być właśnie emisja bilonu).

Stan ten, aczkolwiek konieczny, prowadził w praktyce do wielu niedogodności zarówno technicznych, jak też i rozrachunkowych. Charakter Banku Polskiego, jako instytucji emitującej bilon powodował konieczność przyjmowania go w nieograniczonych ilościach z powrotem przy wszelkich wypłatach, co (ze względu na komisowy charakter tej działalności) powodowało trudności rozrachunkowe ze skarbem państwa, tembardziej, że postanowienia statutu Banku przewidują możność nabywania przez Bank bilonu na własny rachunek tylko w wysokości 5 proc. emisji banknotów i mogły bardzo łatwo popaść w kolizję z dobrowolnem, nieograniczonem przyjmowaniem przez Bank bilonu.

Obecnie stan ten ulega zmianie, przyczem powraca się do ścisłego wykonywania przepisów art. 9—11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącego systemu monetarnego i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego zmiany ustroju pieniężnego.

Zmiany w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy, są następujące:

Bank Polski przestaje być instytucją, emitującą bilon na rachunek skarbu państwa, natomiast skarb państwa wypuszczać będzie bilon na własny rachunek, przy ewentualnej technicznej pomocy Banku Polskiego. W związku z tem obowiązek przyjmowania bilonu w nieograniczonych ilościach spadać będzie wyłącznie na kasy skarbu państwa, jako emitenta, zgodnie z art. 9 rozporządzenia monetarnego. Bank Polski będzie odtąd przyjmował nieograniczone ilości bilonu, również tylko na rachunek skarbu państwa względnie kas państwowych.

Równocześnie w wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zmianie ustroju pieniężnego, wejdzie w życie rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające w praktyce wymienialność biletów zdawkowych na monety srebrne w centralnej kasie państwowej.

Dotychczas wymienialność ta, jakkolwiek wynikała ze wspomnianego rozporządzenia, nie była faktycznie stosowana z powodu opóźnienia się do-

staw monet srebrnych z zagranicy z drugiej zaś strony była nieaktualna z powodu pośrednio dotychczas istniejącej wymienialności bilonu i biletów zdawkowych na banknoty w Banku Polskim. Obecnie stan dostaw srebra jest zadawalniający i umożliwia w zupełności przeprowadzenie zasady wymienialności.

W ten sposób zostanie w zupełności wprowadzony stan prawny, zgodny z obowiązującem ustawodawstwem walutowem

Nadmienić należy wkońcu, że Bank Polski przy wpłatach monetami srebrnemi i biletami zdawkowemi na jego własny rachunek (np. przy spłacie weksli itp.) nie będzie się ograniczał do ustawowego maksimum 100 zł. przy jednej wpłacie, lecz będzie zależnie do wysokości wpłaty stosował dobrowolnie przyjmowanie także wyższych kwot.

—o-o—

PODATKI

ULGI PODATKOWE ZE WZGLĘDÓW RODZINNYCH.

Celem unormowania postępowania władz wymiarowych w sprawie przyznawania ulg z powodów rodzinnych przy wymiarze państwowego podatku dochodowego, minister skarbu wyjaśnił, że oznajmione w zeznaniu o dochodzie dane o stosunkach rodzinnych płatnika winna władza wymiarowa badać przy pomocy materjałów, jakiemi rozporządza, względnie porównywać z posiadanemi wiadomościami.

Gdy podana przez płatnika ilość członków rodziny, będących na jego utrzymaniu, zgadza się z posiadanemi przez władze wiadomościami lub też może być bez trudności stwierdzona, wówczas przewodniczący komisji szacunkowej postawi wniosek o przyznanie ulg bez żądania zaświadczeń od płatnika o jego stosunkach rodzinnych.

Tylko w razie, gdy stosunki rodzinne płatnika nie są znane wł. sprawdzającej zeznanie, lub nie mogą być przez nią bez trudności stwierdzone na podstawie posiadanych informacji, należy zażądać od ubiegającego się o ulgi płatnika przedstawienia w terminie najmniej dwutygodniowym zaświadczenia urzędów gminnych, względnie policyjnych o ilości członków rodziny faktycznie przez niego utrzymywanych.

KOMUNIKACJA

ZABEZPIECZEIE PACZEK POCZTOWYCH.

Wskutek niedostatecznego zamykania paczek pocztowych po dokonanej rewizji celnej paczki te ulegają często obrabowaniu.

W związku z tem urzędy pocztowo-celne otrzymały polecenie, aby po rewizji celnej zabezpieczały wszystkie paczki, zarówno wartościowe, jak i zwykłe — o ile znajdują się w opakowaniu twardem (skrzynki drewniane karton itp.) — przez użycie plomb, nakładanych na końce sznurka jednolitego, którym osznurowuje się paczkę. Paczki winny być tak osznurowane, aby usunięcie sznurka z paczki bez widocznego śladu było niemożliwe.

Natomiast na paczki zwykłe, opakowane w worki (np. paczki amerykańskie), mają być, po zeszyciu worka, nakładane nalepki papierowe z odciskiem datownika urzędu pocztowo- celnego, paczki zaś wartościowe będą zabezpieczone pieczęciami lakowemi.

Powyższe ma również zastosowanie do paczek krajowych i w razie zauważonych uszkodzeń w opakowaniu podlegają przepakowaniu przez urzędy pocztowe.

Za tego rodzaju zabezpieczanie paczek ustanowiono opłatę w kwocie 30 gr., którą pobierają urzędy pocztowe od adresata.

HANDEL

HANDEL ZAGRANICZNY WŁOCH. W roku 1924 handel zagraniczny Włoch przedstawiał się, jak następuje: przywóz wynosił wartość 19,388 milj. lir. wobec 17,189 milj. lir. w roku 1923, wywóz przedstawiał wartość 14,318 milj. lir., wobec 11,085. Bierność bilansu handlowego Włoch w roku 1924 wyrażała się cyfrą 5,070 milj. lir., wobec 6,104 milj. lir. w roku 1923. Z powyższego wynika, iż bierny bilans handlowy z roku 1923 uległ znacznej poprawie w roku 1924, przyczem obroty włoskiego handlu zagranicznego wzrosły. Szczególnie wzrost ten przypada na wywóz produktów rolnych, surowców, wyrobów gotowych w postaci tkanin wełnianych i bawełnianych, przyczem również wzrosły pozycje importu surowców dla celów przemysłowych. Na rynkach światowych wyroby włoskie konkurują skutecznie z innymi krajami, ponieważ ceny ich utrzymują się poniżej cen eksportowych innych krajów.

PRZEMYSŁ

SYTUACJA W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. Niemiecki przemysł włókienniczy pracujący do niedawna w warunkach normalnych, obecnie zaczyna odczuwać kryzys w związku z pogorszeniem konjunktur dla zbytu, mimo to jednak fabryki pracują od 51 do 54 godzin tygodniowo, wykorzystując od 69 do 96 proc. sprawności produkcji. Płace robotnicze przekraczają zarobki przedwojenne z roku 1914 o 20—35 proc. Podwyżka ta jest niewystarczającą jeśli weźmiemy pod uwagę światowy spadek cen złota. W sąsiedniej Austrji zarobki robotników w przemyśle włókienniczym wynoszą 160 proc. zarobków przedwojennych.

Z GIEŁDY.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	23 VI.	22 VI.
Polski Bank Przem. I-VII	—	0·24 – 0·25
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	7·25	—
Polskie Tow. Handl.	—	0·19
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
Pharma“Mag. Jawornicki“	0·58	0·55 – 0·60
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	9·25 – 9·40	9·40
H. Cegielski, Poznań	—	17·00
Parowozy I—V.	—	—
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	0·30
„Trzebinia“ zel.	—	—
Zakłady amunic. „Pocisk“	—	—
„Górka“ fabryka cementu	11·25	11·00 – 11·25
Czerszańskie Zak. Gor. S. A.	—	—
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	0·80 – 0·84	0·80 – 0·85
Polska Nafta	0·23	—
„Okucie“ Nafl. Sp. akc.	—	—
„Oikos“ T. A.	—	—
„Drag“ Przem. drzewny I.	—	—
„Pozet“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. d. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	—	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	0·55	0·56
Fabr. cukru w Chodorowie	2·95	2·95 – 3·00
Cukrownia Chybie I.	3·95	4·00 – 4·05
A. Piasecki	1·30	1·10 – 1·20
Fabr. porcel. w Chmielowie	—	—
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
Kapele Niemojowski	—	—
C. W. Br. Daszy w Myślen	—	—

Giełda warszawska z dnia 23 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. trranz. 5·17 bony złote —— pożyczka złota 71·50 milionówka —— pożyczka dolarowa 64·50

Czeki: Belgia tranz. 24·25, Holandya tranz. 208·30 Londyn tran. 25·22, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 24·46, Praga tranz. 15·39, Szwajcarya tranz. 100·51, Wiedeń tranz. 73·01, Włochy tranz. 19·49

Giełda warszawska z dnia 23 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·26, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 7·50 Puls 0·40, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·40, Cegielski 0·34, Ursus 1·12, Parowozy 0·45, Zawiercie 10.00 Żegluga 0·24, Polska nafta 0·30, Siła i Światło 0·25 Chmielów 0·40, Strachowice 1·03, Pocisk 1·25, Zieleniewski 9·25, Żyrardów 7·35, Chodorów 2·95,

Giełda wiedeńska z dnia 23 b. m. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 284,0, Zagrzeb i Belgrad 1224, Berlin 16880, Bruksela 3299, Budapeszt 99,2, Bukareszt 324, Chrystania 1225, Kopenhaga 1370, Londyn 3449, Madryt 10320, Medyolan 2637, Nowy Jork 7093, Paryż 3238, Praga 2102, Sofia 510, Sztokholm 18970, Warszawa 13615—13665, Zurych 13770, Dolary 70·620, Belgijskie 3263 bułgarskie 500 —, duńskie — — marki niemieckie 16825, angielskie 3441, francuskie 3280, holenderskie 28360, włoskie 2642, jugosłowiańskie 1220, norweskie — — polskie 13500, rumuńskie 324, szwedzkie — — szwajcarskie 13750 hiszpańskie — —, czeskie 21·00 węgierskie 5973 tureckie 38020,

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 2·2, renta złota 2·5, losy tureckie 429·—, Bodenkredit 190·— austr. zakł. kred. 120·6, koleje austr. 310·.

Akcye: Zieleniewski 135, Silesja 7·2 Fanto 155, Gal. Karpaty 110,1 Galicya 910, Siersza 51·, Bank Małopolski 23 Bank hipot. 54, Tepoge 10·11

Zurych, 23. 6 PAT. Paryż 24.20, Londyn 25.03 i pół. Nowy Jork 5.15, Belgja 23.95, Włochy 19.20, Hiszpanja 75.02, Holandja 206 i pół, Berlin 1.226, Wiedeń 72.55, Sztokholm 137 i trzy czwarte, Oslo 87 i trzy czwarte, Kopenhaga 99 i jedna czwarta, Sofja 375, Praga 15.25, Warszawa 99.12, Białogród 895, Konstantynopol 273, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 206 i pół. Tendencja niepewna.

KUPON Nr. 4
dla konkursu III. „Łamigłówki“
Nowego Dziennika

KRONIKA POLITYCZNA.

Międzynarodowy kongres budowli i robót publ. w Paryżu

15-go bm. został otwarty w Paryżu 4-ty międzynar. kongres budowli i robót publicznych, w którym biorą udział delegaci 38 państw. Głównemi kwestjami rozpatrywanemi przez kongres są: sprawa kryzysu mieszkaniowego i środki ku jego zlikwidowaniu, przedsiębrane w różnych krajach, zwłaszcza w stosunku do klasy średniej; wyszukanie nowych środków i sposobów budowy, zmierzających do zmniejszenia kosztów tejże oraz rozwój nauki budownictwa.

Nowy środek przeciwko syfilisowi

Paryż, 23. 6 PAT. Roix zakomunikował akademji naukowej rezultaty doświadczeń swojego współpracownika Lewadite'a, który stworzył nowy środek zawierający 15 proc. arszeniku i 41 proc. bizmutu dla leczenia syfilisu. Zastrzyki robiono 30-tu chorym. Działanie terapeutyczne było nadzwyczajne. Po pierwszym zastrzyku treponemy znikały zupełnie, zaś wyrzuty i łepieże goiły się bardzo szybko.

Aresztowanie sprawcy zamachu na gubernatora angielskiego w Palestynie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 6 (M.) Z Hebronu donosi ŻAT: Władze angielskie aresztowały młodego Araba nazwiskiem Chatan Salin, oskarżonego o udział w zamachu na gubernatora Gazy, Abramsona, Chatan Salin przyznał się do winy. W stanie zdrowia gubernatora Abramsona nastąpiła znaczna poprawa.

CIEKAWY PLAN ZEBRANIA FUNDUSZÓW NA ODBUDOWĘ ŻYD. SIEDZIBY NARODOWEJ W PALESTYNIE. Znany uczony norweski Erik Olsen wystąpił w prasie kopenhaskiej z interesującym planem, by Liga narodów nałożyła specjalny datek kilkugroszowy na każdą księgę biblji drukowaną w jakimkolwiek języku. Datek tenma być oddany organizacji sjonistycznej na cele odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Olsen proponuje by Liga narodów ustanowiła komitet, któryby wydał specjalne marki dla każdego kupującego bibję. Ponieważ biblję sprzedaje się w miljonach egzemplarzy, dochody płynące stąd będą bardzo znaczne i w ten sposób mogłaby organizacja sjonistyczna zebrać bardzo znaczne fundusze.

Plan ten jest zaprawdę oryginalny i słuszny. Lecz....

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Drobne ogłoszenia

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Sądu okręgowego, jako handlowego w Rzeszowie z dnia 28/3 1925 do L. Firm.: 129/25 zostało Towarzystwo Bankowe w Żołyni rozwiązane. Likwidatorami ustanowieni zostali: B. Lieblich, I. Engelmayer i Hersch Gersten.

Niniejszem wzywa się wszystkich wierzycieli tegoż Stowarzyszenia, aby w ciągu jednego roku zgłosili swoje wierzytelności.

Żołynia, 16 czerwca 1925.

Towarzystwo Bankowe w Żołyni, stow. zarej. z ogr. por.

B. Lieblich. I. Engelmayer.

Niniejszem powiadamiam P. T. Importerów, Kupców i wszystkie sfery interesowane, że na mocy udzielonej mi przez Ministerstwo Skarbu koncesji, stworzyłem

AJENTURĘ CELNĄ

przy urzędzie celnym w Krakowie.

Ajentura Celna załatwia wszelkie formalności celne oraz oclenia towarów zagranicznych, jak również udziela wszelkich porad i wyjaśnień w sprawach taryfowo-celnych.

Biuro Ajentury Celnej mieści się na dworcu towarowym w budynku magazynu cłowego „C“, gdzie zlecenia przyjmuje i załatwia osobiście podpisany w godzinach urzędowych Urzędu Celnego od 8 rano do 3 popoł.

W porze południowej wszelkie zlecenia tak osobiste jak i telefoniczne przyjmuje biuro miastowe ul. Dunajewskiego L. 3. Tel. 2538 od godz. 4—7 popoł.

„KOMERCJA“

MIĘDZYNAR. PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE

IGNACY UNGAR

przez Ministerstwo Skarbu upoważniony do wykonywania formalności celnych.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.